

Naród na „Ż” – co warto wiedzieć

5 lutego 2023

Uwaga autora: określenia zastępcze, użyte w tekście mają charakter ironiczny w kontekście narastającej cenzury względem każdej krytyki opisanego narodu, nawet tej merytorycznej.

Nacja to specyficzna jak żadna inna. Tylko ona jest aż tak przekonana o swojej wyższości. Oskarża wszystkich dookoła o dyskryminację i nienawiść, sama jednocześnie pogardzając i upokarzając innych. Jej bożkiem jest mamona, która ma ją prowadzić wszędzie do wpływów i władzy. Nigdzie jej nie chcą, a wszędzie się wpycha. Choć członkowie narodu na „Ż” doznali wielu cierpień z powodu swojego postępowania, nic się nie nauczyli. Czas na kilka słów o Sami-Wiecie-Kim.

Czy wiecie, skąd w ogóle wzięła się ich niepoahamowana chęć do bogacenia się? Prawdopodobnie ukształtowała się wieki, a nawet tysiące lat temu. Przemieszczający się z miejsca na miejsce Semici łączyli się różnymi ludami i od każdego z nich coś zaczerpnęli. Od Hetytów, rolników i kupców – wytrwałość, umiejętność uprawy ziemi i drygu do handlowania. Od swoich przodków, Semitów – silną wolę i egoizm. Najmniej od Amorytów – wojowniczego ludu, który także uprawiał rolę, zbudował Jerozolimę i lubił stanowić zamkniętą kastę, niechętnie dopuszczającą obcych. Ponadto występowała u Semitów domieszka różnych narodów, z którymi się zetknęli w trakcie wędrówek.

Sami-Wiecie-Kto nie znaleźli nigdy swojego miejsca. Tułali się po świecie, próbując wykorzystać nabyte umiejętności. W międzyczasie (między III w. p.n.e. a V w. n.e.) powstał Talmud, który nadał tej nacji kierunek działania aż do dziś. Księga ta mówi przede wszystkim, że władza nad światem należy do narodu na „Ż” i by ją osiągnąć, Sami-Wiecie-Kto mogą posunąć się do najbardziej przebiegłych forteli. Wszystkim

pozostałym narodom została przypisana rola służebna, a ich obywatele są zrównywani pod względem wartości ze zwierzętami. Oto konkrety: „Tylko »Ż« są ludźmi, goje nie są ludźmi, tylko bydłem”; „Goje zostali stworzeni, by służyć »Ż« jako niewolnicy”; „Spożywanie posiłku wraz z gojem jest jak jedzenie z psem”; „»Ż« nie musi zapłacić gojowi zapłaty, którą był mu winny za pracę”; itd., itp.

Mechanizm ich postępowania zawsze był taki sam: zakotwiczyć w jakimś państwie, zarobić kupę forsy, kupić kogo się da, a następnie przejąć kontrolę nad polityką i prawem, handlem oraz obiegiem informacji. I ta taktyka była zawsze skuteczna, ale do pewnego momentu. Kiedy miarka się przebierała, zazwyczaj kończyło się brutalnymi pogromami i wypędzeniami. Miały one miejsce przede wszystkim w Anglii, Hiszpanii, Francji, Czechach, Niemczech i na Węgrzech. W Polsce się również zdarzały, ale nie na taką skalę. Co było dalej? Ano nic. Sami-Wiecie-Kto przeżytkali upokorzenia, lizali rany i zaczęli od nowa. Wszak ich bóg obiecał im panowanie nad Ziemią, więc w końcu to tylko kwestia wytrwałości. Rozgonieni po świecie nie zreflektowali się, że ich postępowanie jest niegodziwe i haniebne, ale tłumaczyli sobie, że... to właśnie bóg ich rozproszył, by przejęli całą Ziemię we władanie.

W dawnych czasach handel był nudny i przewidywalny, ale oparty na uczciwych zasadach. Towar miał u wszystkich podobną cenę i był wysokiej jakości. Jednak dla Sami-Wiecie-Kogo liczyła (i liczy) się tylko zysk. To on wprowadził nieuczciwą rywalizację poprzez wspomniane promocje, obmawianie konkurencji, sprzedawanie po niższej cenie towarów z zamaskowanymi wadami i wiele innych, nieetycznych zagrywek. Kojarzycie te promocje „2 w cenie 3”? Albo podwyższanie ceny, a następnie obniżanie do poprzedniej z etykietką „Promocja!”? To właśnie handlarze kraju na „Ż” jako pierwsi wprowadzili tego typu metody. A pamiętacie, jak handlarze doprowadzili do wściekłości Jezusa, handlując w świątyni? Zgadnijcie, jakiej byli narodowości...

Koniec końców naród na „Ż” zagroził część Palestyny,

ogłaszając ten teren swoim państwem w 1948 r. Podobny los spotkał Jordanię Wschodnią oraz syryjskie Wzgórza Golan (1967 r.). Roszczenia zostały umotywowane tym, że na tamtejszych ziemiach przebywali wędrujący przodkowie obywateli na „Ż”, a więc to ich ziemie ojczyste, które im się należą. Nowo powstały kraj na „I” do dziś jest w stanie wojny z Syrią, a przede wszystkim z Palestyną. Nie przejmuje się wypędzanymi i rujnowanymi Palestyńczykami, ponieważ posiada broń atomową, nieporównywalnie większy potencjał militarny i finansowy oraz potężnego sojusznika z Ameryki. Sami Palestyńczycy są na straconej pozycji zarówno od strony wojskowej, jak i medialnej. Nieustannie prowadzą akcje odwetowe, łącznie, niestety, z aktami terroryzmu, które jednak w mediach nie są pokazywane jako akty desperacji, ale właśnie terroru. A terror trzeba zwalczać za wszelką cenę. łącznie z biciem starszych, wykorzystywaniem kobiet i dzieci jako żywe tarcze czy nawet rzucaniem białego fosforu, który powoduje głębokie oparzenia. Ciekawe postępowanie jak na naród, który przeżył Holokaust. Z którego zresztą uczynił religię, wykorzystując go do niekończącego się wysuwania roszczeń, choć odszkodowania otrzymał. Swoją drogą umniejszając po drodze polskim cierpieniom, licząc, że samemu otrzyma dzięki temu więcej (skutecznie).

Naród na „Ż” nienawidzi chrześcijaństwa i cywilizacji łacińskiej. Stąd zmasowany atak na Kościół, który, choć (głównie z własnej winy) słabnie, jest głównym punktem obrony zachodnich wartości, na czele z tradycyjnym modelem rodziny. A te trzeba zniszczyć, ponieważ w ten sposób doprowadzi się do rozpadu więzi rodzinnych oraz narodowych i łatwiejszego wdrażania własnej wizji świata. Dlatego George Soros i inni tak hojnie wspierają tęczowe towarzystwo i inne nawiedzone ideologie, ukryte pod hasłami tolerancji i postępowości.

Na koniec o Polsce. Kojarzycie tych wszystkich ludzi, którzy pod zmienionymi nazwiskami po II wojnie światowej zaczęli zajmować wpływowe stanowiska w kraju? To był pomysł Josifa

Stalina. Dyktator, który nam ich podsuwał, stwierdził, że w ten sposób szybciej zyskają wiarygodność i zostaną uznani za „swoich”. Uważajcie jednak z bezrefleksyjnym powtarzaniem sławnej listy obywateli na „Ż”, bo w dużej części – jak wiele innych historii o Sami-Wiecie-Kim – jest celowo zmyślona. Korwin-Mikke nie jest Goldbergiem. Kaczyński to nie Kalkstein. Poprzez powielanie takich opowieści fakty tracą na znaczeniu, bo wszystko razem łąduje w worku „teorie spiskowe”. I o to chodzi! Jedynym rozwiązaniem jest weryfikowanie tego, co się czyta.

Na koniec jedna refleksja. Choć naród na „Ż” jest w swojej ideologii dość zgodny i solidarny, a dla odstępców zazwyczaj bezlitosny i mściwy, to pamiętajmy, że i tacy się zdarzają. Dlatego potępiając tę obłudę, doceńmy też tych nielicznych, którzy mieli odwagę z nią zerwać lub przynajmniej jej nie ulegać.

Autorstwo: Radek Wicherek (Polaku Dawaj z Nami)

Nadesłano do WolneMedia.net